



Spontaniczna rada w modlitwie *Ciatral Rinpocze*

Cudownie!
Pierwotny Budda, esencja,
i niepowstrzymana Sambhogakaja, natura,
łączą się w blasku współczucia:
Bacz na mnie, Lamo trzech kaji!

Ucieleśnienie dziewięciu jan i czterech kaji,
przepowiedziany Sangje Dordże,
Panie bezmiaru mądrości
linii szczególnych błogosławieństw,
emanujący miłością z czystej przestrzeni:
Czuwaj nade mną, Twym oddanym dzieckiem!

Obsyp mnie tu i teraz
błogosławieństwami i abhiszekami
mądrości, symbolu i ustnego przekazu,
uczyn mnie od siebie nieoddzielnym!
Proszę, usłysz mnie!

W Twojej współczującej wizji
jest moje dziedzictwo dharmakaji,
pusta świadomość,
wolna od plew ulotnych doświadczeń medytacyjnych,
poza poglądem, medytacją, działaniem i rezultatem.

Samopowstała pierwotna natura
to pełnia nietkniętego, ożywczego urzeczywistnienia
odwiecznie wolnego od pojęciowego umysłu.
Pewność uchwycenia i ogarnięcia tego
jest patrzeniem czystą świadomością,
bezcennym skarbem samowyzwolenia.

Za sprawą siły żarliwego oddania
szybka ścieżka świetlistej wielkiej doskonałości
przynosi urzeczywistnienie i wyzwolenie w tym życiu.
Niebawem! Rezultat, bhumi i ścieżki doskonałe w podstawie,
nie jest li tylko obietnicą czy nadzieją.

Budząc nagromadzoną ongiś zasługę
i chłonąc nektar, który niesie dojrzałość i wyzwolenie,
oczyszcza się w niezrodzoną Dharmakaję
nieświadomość, zło, emocje, dezorientację i ich ślady
oraz – mocą współczucia, które nie zna wysiłku –
opróżnia do cna świąty cierpienia.
To zepsute dziecko zawdzięcza najcudowniejszy z darów
wyłącznie dobroci Lamy, prawdziwego ojca.

Nie ulegając nadziei poznania wszystkiego,
w której traci się z oczu najistotniejsze,
całe życie trwać będę
w zrozumieniu jednego, co wyzwala każde.
Drogocenny Lamo, oszczędź mi, proszę,
wędrówki pełnej pułapek i błędów!

Poza żarliwą modlitwą
daj spokój wszystkiemu, nawet prawym czynom.
I bądź pewny: cokolwiek się teraz dzieje,
jest w naszych rękach.

Lamo, Ty wiesz, że tu i teraz,
w czasach nieprzeniknionego mroku,
na mnie i nas wszystkich
spada deszcz zatrutych strzał,
i widząc, jakie sięją spustoszenie,
wybierasz drogę jogina oraz skromnego niedziałania,
samotnie przemierzasz bezdroża i odległe pustelnie,
dniami i nocą zmieniając nieprzerwany strumień
postrzeżeń i myśli w nieskończoną mądrość,
w której medytacja i niemedytacja są równe i doskonałe,
abym ja mógł zakosztować jednego smaku.
Bacz na mnie, ukochany Lamo!

Kakofonia częściej gadaniny potrafi ogłupić,
pobłogosław więc, bym w życiu, śmierci i bardo
zawsze zachował uważność!

*O modlitwę wołania Lamy, odpowiednik duchowej rady, prosił młody jogin imieniem
Dzigme Lode, ofiarowując mandalę złota i srebra. Czyniąc zadość upartym błaganiom, tak rzekł
stary Budda Wadžra, a jego słowa spisała córka, Saraswati. Mangalam!*

Przekład na język polski: Adam Koziel